



NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 17 (301) 1-15 października 2005 r.

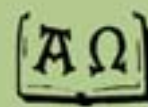


**Pozdrawiam serdecznie
pielgrzymów polskich...
Waszej modlitwie różańcowej
polecam sprawę beatyfikacji
mojego drogiego poprzednika,
Jana Pawła II.**

Benedykt XVI, Papież, 5.10.2005 r.



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO



LITURGIA KOŚCIOŁA

Życie kontemplacyjne

Jednak najważniejszym motywem, by zachęcić z mocą do odmawiania różańca, jest fakt, że stanowi on bardzo wartościowy środek, sprzyjający podejmowaniu we wspólnocie wiernych tego wysiłku *kontemplacji chrześcijańskiego misterium*, który wskazałem w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* jako prawdziwą „pedagogikę świętości”, której podłożem powinno być «Chrześcijaństwo wyróżniające się przede wszystkim *sztuką modlitwy*». Kiedy we współczesnej kulturze, mimo tak licznych sprzeczności, pojawia się nowa potrzeba duchowości, pobudzana również przez wpływ innych religii, bardziej niż kiedykolwiek przynagla wezwanie, by nasze wspólnoty chrześcijańskie stały się «prawdziwymi szkołami modlitwy».

Różaniec należy do najlepszej i najbardziej wypróbowanej tradycji kontemplacji chrześcijańskiej. Rozwinięta na Zachodzie, jest modlitwą typowo medytacyjną i odpowiada poniekąd «modlitwie serca» czy «modlitwie Jezusowej», która wyrosła na glebie chrześcijańskiego Wschodu.

Modlitwa o pokój i za rodzinę

Pewne okoliczności historyczne sprawiają, że to przypomnienie o modlitwie różańcowej nabiera szczególnej aktualności. Pierwszą z nich jest pilna potrzeba wołania do Boga o *dar pokoju*. Różaniec nieraz wskazywali moi Przednicy i ja sam jako modlitwę o pokój. Na początku tysiąclecia, które rozpoczęło się przejmującymi grozą scenami zamachu z 11 września i w którym pojawiają się codziennie w tylu częściach świata nowe obrazy krwi i przemocy, ponowne odkrycie różańca oznacza zagłębienie się w kontemplowanie tajemnicy Tego, który „jest naszym pokojem”, gdyż „obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość” (Ef 2, 14). Odmawiając zatem różaniec, nie można nie czuć się wyraźnie zobowiązanym do służby sprawie pokoju, ze szczególnym

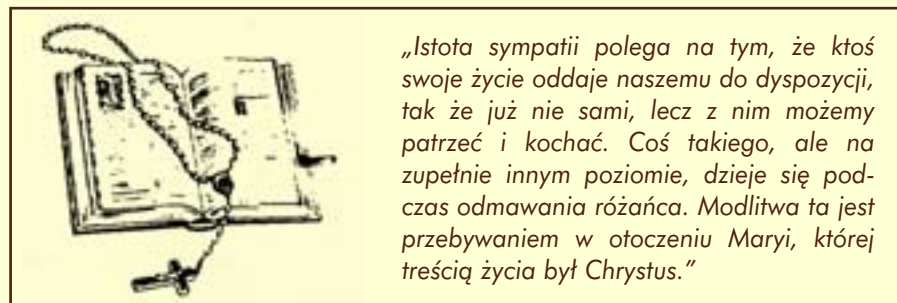
odniesieniem do ziemi Jezusa, nadal tak doświadczanej, a tak bardzo drogiej sercu chrześcijan.

Równie pilna potrzeba wysiłków i modlitwy wyłania się w innym punkcie krytycznym naszych czasów, jakim jest *rodzina*, komórka społeczeństwa coraz bardziej zagrożona na płaszczyźnie ideologicznej i praktycznej siłami godzącymi w jej jedność, które budzą obawy o przyszłość tej podstawowej i niezbywalnej instytucji, a wraz z nią o losy całego społeczeństwa. Powrót do różańca w rodzinach chrześcijańskich ma być, w ramach szerzej zakrojonego duszpasterstwa rodzin, skuteczną pomocą, by zapobiec zgubnym następstwom tego kryzysu, znamiennego dla naszej epoki.

«Oto Matka twoja!» (J 19, 27)

Wiele oznak wskazuje, jak bardzo Najświętsza Maryja Panna, której umierający Odkupiciel powierzył w osobie umiłowanego ucznia wszystkie dzieci Kościoła – „Niewiasto, oto syn Twój!” (J 19, 26) – chce również dzisiaj, właśnie przez tę modlitwę, dać wyraz swej macierzyńskiej trosce. W dziewiętnastym i dwudziestym stuleciu Matka Chrystusowa w różnorodnych okolicznościach dawała odczuć w jakiś sposób swoją obecność i usłyszeć swój głos, by zachęcić Lud Boży do tej formy modlitwy kontemplacyjnej. W szczególności, ze względu na głęboki wpływ, jaki wywierają one na życie chrześcijan i na autorytatywne uznanie przez Kościół, pragnę przypomnieć objawienia z Lourdes i z Fatimy; związane z nimi sanktuaria są celem licznych pielgrzymów, szukających pociechy i nadziei.

**Fragment listu apostolskiego
Rosarium Virginis Mariae
Ojca Świętego Jana Pawła II
do biskupów, duchowieństwa
i wiernych
o Różańcu Świętym**



„Istota sympatii polega na tym, że ktoś swoje życie oddaje naszemu do dyspozycji, tak że już nie sami, lecz z nim możemy patrzeć i kochać. Coś takiego, ale na zupełnie innym poziomie, dzieje się podczas odmawiania różańca. Modlitwa ta jest przebywaniem w otoczeniu Maryi, której treścią życia był Chrystus.”

2 października – XXVII Niedziela Zwykła [Mt 21, 33-43] – Tydzień Miłosierdzia

„Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą z węgla. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach” (Mt 21, 43).

Bóg obdarzył swój lud. Jest to dar przymierza i szczególnej opieki nad swoim ludem, dar wiary oraz dar słowa Bożego, które rozjaśnia ludziom drogi życiowe i ma moc przybliżenia do Boga, dar szczególnej obecności Boga wśród swego ludu i zapewne szereg innych darów, którymi Bóg chce obdarzyć swoich wybranych. Te dary dał Bóg swemu ludowi niejako w dzierżawę. Niestety, dzierżawcy nie zamierzają oddać właścicielowi winnicy jego należności, a kolejnych wysłańców właściciela – czyli proroków – znieważali lub nawet zabijali. Wreszcie właściciel winnicy wysłał własnego syna, ale nawet i jego dzierżawcy wyrzucili z winnicy i zabili. Mówił to Pan Jezus, rzecz jasna, o samym sobie i swojej przyszłej śmierci. Bezpośrednio więc przypowieść dotyczy tego odrzucenia, które dokonało się na dziedzińcu Poncjusza Piłata i zostało dopełnione ukrzyżowaniem na Golgocie. Jednak wszystko, co jest napisane w Ewangeliach, bardzo realnie dotyczy również nas wszystkich.

7 października – Najświętszej Marii Panny Różańcowej [Łk 1, 26-38]

„Nie bój się Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie on wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida” (Łk 1, 33).

Kiedy odmawiając paciery różańcowe, stawiamy się wobec kolejnych tajemnic wiary, stajemy wobec oceanu Bożej prawdy i miłości, którego nigdy nie zgłębimy, a z którego możemy czerpać, ile tylko w sobie pomieścimy. Właśnie dlatego Różaniec jest tak potężnym i niezastąpionym źródłem mocy Bożej. Jest modlitwą maryjną. Bo powtarzając wielokrotnie pozdrowienie Maryi, chcielibyśmy tak nastrój swoje dusze, ażeby Bożą miłością, obdarzającą nas zbawieniem, rozumieć i otwierać się na nią przynajmniej trochę, podobnie do tego, jak to czyniła Maryja.

9 października – XXVIII Niedziela Zwykła [Mt 22, 1-14]

„Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni” (Mt 22, 9).

„Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych”. Kompletnie fałszywie zrozumielibyśmy te słowa Pana Jezusa, gdybyśmy usłyszeli w nich pesymistyczne stwierdzenie, że tylko nieliczni będą zbawieni. Pan Jezus chce nam w ten sposób powiedzieć co innego. Chce nam przypomnieć, że o zbawieniu trzeba zabiegać. Osiągnięcie zbawienia powinno stać się przedmiotem naszej najwyższej troski. W pierwszym rzędzie zaproszeni są na ucztę przyjaźni z Bogiem ludzie ochrzczeni. Ale nieraz tak się zdarza, że chrześcijanie popadają w niewierność i odstępstwo, i w drodze do zbawienia zostają wyprzedzeni przez ludzi pochodzących z rodzin niewierzących i z narodów pogańskich. Świętość jest niezastąpionym darem, jaki otrzymujemy od Boga.

Na okładce:

Biskup Polowy WP ojca bryg. Tadeusz Płoski na audyencji u Ojca Świętego Benedykta XVI. 19.09.2005 r.



PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA PAŹDZIERNIK

Módlmy się, aby wierni uczestniczyli w dziele misyjnym Kościoła tak przez modlitwę, jak i pomoc materialną

Przez nasz chrzest jesteśmy nosicielami słowa Chrystusa



W dniach od 5 do 9 września 2005 r. w Wiedniu odbył się III Europejski Zjazd Biskupów Polowych, pod przewodnictwem Sekretarza Kongregacji ds. Biskupów Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Franciszka Monterisi. Zjazd ten, gromadzący biskupów polowych, delegatów i odpowiedzialnych za duszpasterstwo sił zbrojnych i policji z całej Europy miał także na celu przygotowanie Międzynarodowego Zjazdu Biskupów Polowych w 2006 roku.

Biskup Polowy Austrii, Christian Werner zorganizował przy współpracy z Watykańską Kongregacją ds. Biskupów spotkanie europejskich biskupów polowych w Wiedniu. W spotkaniu tym uczestniczył Biskup Polowy WP gen. bryg. dr Tadeusz Płoski. W ramach 5-dniowego spotkania omówione zostały następujące zagadnienia:

- Kościoły w Europie;
- Konstytucja Europejska;
- Nowe kierunki europejskiej polityki bezpieczeństwa;

- Wskazania pastoralne dla duszpasterstwa wojskowego w Europie;
- Ekumeniczny i międzyreligijny dialog w Siłach Zbrojnych;
- Relacje między Ordynariatami Polowymi i Konferencjami Biskupów;
- Międzynarodowa Pielgrzymka do Lourdes;
- Doświadczenia i perspektywy nowych Ordynariatów Polowych;
- Pastoralne doświadczenia w międzynarodowych misjach pokojowych.

7 września, w trzecim dniu wiedeńskiego spotkania o godz. 17.30, gospodarz spotkania – Bp Polowy Austrii Christian Werner odprawił uroczystą Mszę świętą w kaplicy pałacu Schönbrunn dla biskupów kapelanów wojskowych. W słowie do zebranych powiedział między innymi: Bóg nie stworzył nas, byśmy tutaj uczynili sobie stałe miejsce, gdyż ten świat jest tylko drogą do następnego, który będzie mieszkaniem bez cierpienia: mimo to jednak nie możemy jako dzieci Boże odwrócić się od pracy

tu na ziemi, ponieważ Bóg tutaj nas umieszcza, abyśmy uświęcili i przepelniali ziemię naszą wiarą; tylko ta wiara może każdej duszy w naszym środowisku dać prawdziwy pokój i radość. Aby Pan działał w nas i przez nas, musimy mu powiedzieć, że jesteśmy gotowi każdego dnia walczyć, nawet wtedy, gdy czujemy, że jesteśmy słabi i do niczego nie zdadni i gdy odczuwamy naszą słabość. Kto kocha, oddaje siebie w całość. Jak wielką oczekuje nas więc miłość Boga? Wiemy, że Bóg jest przy swoich ludziach i umacnia ich w ich prześladowaniach – i my chcemy być z naszymi ludźmi, szczególnie jako żołnierze, bo „nie ma większej miłości od tej, gdy człowiek życie swoje oddaje za swych przyjaciół” (J 15, 13) – zakończył biskup Werner.

(am)

Audiencja u Ojca Świętego Benedykta XVI

W dniach 13–21 września 2005 r. na zaproszenie Ojca Świętego Benedykta XVI przebywało w Rzymie 112 biskupów z całego świata, którzy w ciągu ostatniego roku otrzymali święcenia biskupie. Wśród nich był ks. bp gen. bryg. Tadeusz Płoski – Biskup Polowy Wojska Polskiego, a także dwaj biskupi pomocniczy Kazimierz Gurda (Kielce) i Ryszard Kasyna (Gdańsk). Wzięli oni udział w konferencji zorganizowanej przez kongregację ds. Biskupów. W jej toku wygłoszono kilkanaście referatów, koncentrujących się na zadaniach i postudze biskupa: przewodnika i nauczyciela wiary. Uczestnicy spotkania mogli dzielić się także swoimi doświadczeniami podczas spotkań w małych grupach.

18 września biskupi celebrowali Mszę św. w Bazylice św. Piotra pod przewodnictwem kardynała Giovanniego Battisty Re, prefekta Kongregacji ds. Biskupów. Nawiedzili również groby papieży: św. Piotra, Pawła VI i Sługi Bożego Jana Pawła II.

19 września zostali przyjęci na audiencję przez Ojca Świętego Benedykta XVI w Castel Gandolfo. „Mimo naszych słabości i grzechów Pan miłuje nas, a Jego miłość nadaje sens naszemu życiu i życiu świata” – powiedział do uczestników audiencji Ojciec Święty.

„Niestety nie ma jeszcze kursów dla nowych papieży, a ja jestem nim dopiero od pięciu miesięcy. Od wszystkich biskupów i moich współpracowników w Kurii

staram się nauczyć mojego nowego zawodu” – wyznał Benedykt XVI, a uczestnicy audiencji przyjęli to zwierzenie gromkimi oklaskami. Papież zalecił nowym biskupom, aby uatwili swym wiernym spotkanie z Chrystusem, pomagając im odkryć „prymat życia duchowego”. Wezwał ich, aby szczególną troską otaczali „udział wiernych w niedzielnej Mszy świętej, w której rozbrzmiewa Słowo życia, a sam Chrystus

uobecnia się pod postacią chleba i wina”. Zalecił biskupom lekturę *Katechizmu Kościoła Katolickiego* oraz *Kompendium*, które jest „jego wierną i pewną syntezą”. „Niech te dwa podstawowe dokumenty wiary Kościoła – powiedział Benedykt XVI – będą punktem odniesienia dla waszego nauczania i znakiem jedności wiary, jaką żyjemy”.

(am)



Bojowaniem jest życie nasze

„Bojowaniem jest życie nasze” to myśl przewodnia rekolekcji księży kapelanów wojskowych, które odbyły się w dniach od 26 do 29 września 2005 r. na Jasnej Górze. Nauki rekolekcyjne wygłosił ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski SDB, Prorektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Na konferencję do Domu Pielgrzyma przybyło ponad stu kapelanów, aby pogłębić swoją wiedzę teologiczną z zakresu zagadnień związanych z godnością człowieka, problematyką etyki sprawiedliwości, pokoju, a także kwestiami etyki dialogu i tolerancji. W rekolekcjach uczestniczył Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski.

Rekolekcje rozpoczęły się 26 września nabożeństwem w kaplicy Domu Pielgrzyma na Jasnej Górze. Kapelani odśpiewali Hymn do Ducha Świętego, prosząc o łaskę jak najlepszego przeżycia rekolekcji. Modlitwie Koronka do Miłosierdzia Bożego przewodniczył ks. ppłk Zenon Surma CMF. W godzinach wieczornych kapelani celebrowali Mszę św. w Kaplicy Cudownego Obrazu i uczestniczyli w Apelu Jasnogórskim.

Ks. prof. Henryk Skorowski używając metafory „wyprowadził kapelanów na pustynię”,



gdzie w skupieniu mogli dokonać refleksji nad swoim powołaniem i kapelańską służbą. Porannym nabożeństwem w kaplicy Domu Pielgrzyma w Częstochowie rozpoczął się drugi dzień rekolekcji. Po jutrzni kapelani zebraли się o godzinie 8.00 w Kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie ks. płk Józef Kubalewski, dziekan POW przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej przez księży kapelanów. W wygłoszonym kazaniu ks. rekolekjonista podkreślił wagę miłości, która musi być fundamentem kapłaństwa. Zaznaczył też, że wielu ludzi, także bliskich chrześcijaństwu, nie rozumie potrzeby pracy kapelanów i przez to posługa w wojsku bywa wyjątkowo trudna. Praca kapelana to powiedzenie Panu „tak”, pójście za nim i zaangażowanie samego siebie, ale przede wszystkim wielka odpowiedzialność. W drugim dniu, trwając w modlitwie na pustyni, kapelani rozważali problem ludzkiej podstawy etyki kapelana wojskowego.

Po południu, w godzinie Miłosierdzia kapelani wzięli udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej. Nabożeństwo to należy do stałych punktów programu konferencji rekolekcyjnych. Procesję poprowadził o. ppłk Jan Golonka, paulin.

Do idących jasnogórskim wałem księży spontanicznie przyłączyli się pielgrzymi i turyści, którzy odwiedzili Sanktuarium Maryjne na Jasnej Górze. Rozważania poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej przygotowali kapelani wszystkich okręgów wojskowych.

Wieczorem Apelowi Jasnogórskiemu przewodniczył bp Płoski. W Apelu wzięli udział kapelani, ojcowie Paulini sprawujący pieczę nad Sanktuarium Jasnogórskim, a także licznie przybyli pielgrzymi. W rozważaniu Biskup Polowy WP podkreślił rolę kultu Matki Bożej Częstochowskiej, Patronki Matki i Królowej Hetmanki, który nie ustawał w świadomości narodu, od czasów potopu szwedzkiego, aż do okresu wojny i okupacji. „Przychodźmy tu dziś do Ciebie Królowo i Hetmanko, by Ci na nowo zawierzyć naszą współczesną rzeczywistość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, naszych obrońców Ojczyzny, jak uczył nas tego Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński.

Podobnie umiłowany nasz Ojciec Święty Jan Paweł II – Twój Sługa – uczył nas przez cały Pontyfikat całkowitego zawierzenia – Totus Tuus, a przez nie – zagospodarowania wolności i odpowiedzialności za życie społeczne w naszym «polskim domu»” – powiedział bp Płoski.

Biskup Polowy WP przypomniał też o przypadającej właśnie rocznicy powstania Polskiego Państwa Podziemnego. „Działalność Polskiego Państwa Podziemnego była i pozostanie świadectwem siły Narodu Polskiego oraz znakiem, że Polska nigdy nie była i nie będzie ziemią niewolników” – powiedział.

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski przewodniczył Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, inauguracyjnej trzeci dzień rekolekcji. Homilię, będącą częścią konferencji rekolekcyjnych wygłosił ks. prof. Skorowski. Podkreślił wagę tworzenia w sobie wysokiej kultury, opartej na etyce i wartościach chrześcijańskich. „Kapelan musi tworzyć i porządkować obecny w wielu miejscach chaos – mówił ks. Skorowski. – Musicie wprowadzać ład w świecie. Macie być drogowskazem.” Budowanie w sobie kultury możliwe jest dzięki wolności, jaką Bóg dał człowiekowi, nie formując go do końca. Ten margines pozostawiony człowiekowi, jest właśnie tym elemen-

tem, który należy samemu zagospodarować – powiedział kaznodzieja.

We Mszy św. wzięło udział liczne grono pielgrzymów, od rana przybywających do Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

W godzinach popołudniowych księży kapelani zwiedzili w sali o. Augustyna Kordeckiego i Bastionie św. Rocha wystawę „Narodowy zryw Solidarności w wotach pielgrzymów jasnogórskich”. Zbiory zgromadzone na ekspozycji prezentował o. ppłk Jan Golonka, kurator zbiorów sztuki wotywniej i autor wystawy. Wśród eksponatów znajdują się



m.in.: Pokojowa Nagroda Nobla Lecha Wałęsy, długopis, którym podpisywał porozumienia w Gdańsku w roku 1980, a także wiele transparentów z lat 80., które pielgrzymi zostawili na Jasnej Górze.

Na wystawie można obejrzeć także kolekcję orderów z różnych krajów i ulotek z okresu Solidarności. Na zakończenie popołudniowej konferencji bp Płoski wręczył dekrety nominacyjne księżom kapelanom. W czasie wieczornej konferencji księży kapelani podziękowali ks. prof. Henrykowi Skorowskiemu za wygłoszone rekolekcje.

Ks. płk Marek Karczewski wręczył ks. prof. Skorowskiemu album o jasnogórskich wotach, w którym swoje podpisy złożyli wszyscy kapelani.

W ostatnim dniu rekolekcji, 29 września 2005 r. Mszy św. koncelebrowanej w Kaplicy Cudownego Obrazu przewodniczył Biskup Polowy WP. Księża kapelani modlili się w intencji żołnierzy pełniących służbę w kraju i za granicą, w intencji rodzin wojskowych, a także zmarłych kapelanów. Na zakończenie Mszy św. bp Płoski udzielił uczestnikom rekolekcji odpustu zupełnego. Biskup Polowy WP zachęcił kapelanów do wiernego trwania przy Chrystusie w czasie pełnienia posługi.

**Rafał Chroński
Krzysztof Stępkowski**





Rekolekcje, które ks. profesor wygłosił księżom kapelanom na Jasnej Górze nie były pierwszym spotkaniem ze środowiskiem wojskowym. Kiedy te spotkania się zaczęły?

Moje spotkanie z Wojskiem rozpoczęło się po przemianach w 1989 r., kiedy środowisko wojskowe wyszło z inicjatywą opracowania Kodeksu Honorowego Oficera RP. Wówczas Wiceministrem Obrony Narodowej był Pan Bronisław Komorowski. Na ówczesną ATK przyszło zaproszenie dla mnie i ks. prof. Góralczyka. Ks. Rektor powiedział, że trzeba wejść w środowisko wojskowe. Weszliśmy tam przez naszą pracę. Spotkaliśmy wielu ciekawych ludzi, o mentalności nieco innej niż nasza. Szanowałem ich, gdyż mieli ogromną wiedzę w swojej dziedzinie. Na płaszczyźnie etycznej trochę różniliśmy się. To był pierwszy kontakt. Później Akademia Obrony Narodowej zaprosiła mnie z wykładami humanistycznymi otwartymi na szerszą problematykę niż problematyka wojskowa. Przez 4 lata miałem wykłady na różnych kursach. W czasie wykładów omawiałem problematykę praw człowieka, narodu, wizję katolickiej nauki społecznej, bo katolicka nauka społeczna jest moim polem zainteresowania. Wówczas aktualne były zagadnienia związane z próbami integracji europejskiej. Wspólnie z Instytutem Socjologicznym w Rembertowie, którego komendantem był płk Adam Kołodziejczyk, przeprowadzaliśmy wspólnie badania socjologiczne. Byłem zaproszony do tej współpracy. Wcześniej miałem kontakt z duszpasterstwem wojskowym, przez osobisty kontakt z o. Janem Wolnym, paulinem, który był w Generalnym Dziekanacie. U mnie w rodzinie był zawsze szacunek dla munduru. Moje kontakty z wojskiem były takim ukojeniem serca i zaangażowałem się w tę problematykę. To spowodowało, że zacząłem badać zagadnienia wojny i pokoju w nauczaniu społecznym Kościoła i dzieliłem się tą wiedzą z innymi. Obecny redaktor naczelny „Naszej Służby” płk Adam Mazur pisał pod moim kierunkiem rozprawę doktorską. Jest mi bliska problematyka etyczna. Wydaje mi się, że w wielu szkołach, nie tylko wojskowych, zagadnienia etyczne powinny być wykładane, ponieważ

Przekazywać normy i wartości

Z ks. prof. dr hab. Henrykiem Skorowskim SDB, Prorektorem UKSW rozmawia Rafał Chromiński

ludzie w różnych profesjach stają wobec etycznych wyborów, które nieraz – w świecie wojskowym czy medycznym – są ogromnie dramatyczne.

Obecnie odchodzi się od pojęcia „wojny sprawiedliwej”; czy wojna może być sprawiedliwa – jest to pewien paradoks. Czy mógłby to ks. profesor wyjaśnić?

Jest to temat niezwykle szeroki. Odchodzimy od pojęcia wojny sprawiedliwej. To była klasyczna teoria wojny, którą głosiliśmy na gruncie nauczania społecznego Kościoła. Dzisiaj wychodzi się z założenia, że wojna sama w sobie nie jest wartością. Ona może czasami służyć ochronie wartości, ale sama w sobie nią nie jest. Pokój jest wartością. Wojna nigdy nie jest wartością. W związku z tym mówimy o tym, że w gruncie rzeczy nie jest sprawiedliwa, ale może ona być etycznie usprawiedliwiona. To jest jakościowo inna kategoria. Są więc rodzaje wojny, które my możemy usprawiedliwić. Sobór Watykański II w swoich dokumentach odebrał państwom prawa prowadzenia wojny. Nauczanie społeczne dzisiaj idzie w tym kierunku. Chciałbym powiedzieć w tym miejscu o fenomenalnej myśli Jana XXIII zawartej w encyklice „Pacem in terris”, kiedy papież mówi o ustanowieniu władzy ogólnoświatowej. My idziemy w tym kierunku. Jeśli struktury międzynarodowe będą dobrze funkcjonowały, to pewnie problem wojny zniknie prędzej czy później. Dopóki nie ma możliwości rozstrzygnięcia na arenie międzynarodowej w sposób pokojowy pewnych konfliktów, to państwo musi mieć możliwość ewentualnej zbrojnej obrony swoich dóbr i wartości. Wojna etycznie usprawiedliwiona musi mieć dwa elementy – dobra intencja i słuszną przyczyną. Pierwszy to dobra intencja, która zawiera w sobie trzy aspekty. Pierwszym jest fakt wyczerpania wszystkich pokojowych środków. To jest problem; ciągle dyskutujemy, czy w konkretnej sytuacji wszystkie środki zostały wyczerpane. Mówię o pewnej teorii, trzeba przełożyć ją na konkret. To już są decyzje ludzi, którzy powinni być do tego przygotowani etycznie – czy wszystkie środki pokojowe zostały wyczerpane. Drugim aspektem jest przewidy-

wana możliwość osiągnięcia skutków. Nie można szafować ludzkim życiem, bez możliwości osiągnięcia na tym etapie celu, którym jest na przykład restytucja zagrabionych praw. Ważne jest, by ludzi nie prowadzić na niechybną śmierć – to jest ogromna płaszczyzna etyczna. Po trzecie – humanitaryzacja działań zbrojnych. Dzisiaj nie trzeba godzić w życie człowieka, można go dźwić w zaplecze państwa, które jest agresorem. Mam tu na myśli strukturę gospodarczą, militarną takiego kraju. Ludzie wojska wiedzą, że dziś można z wielką precyzją strzelić rakiętą w pewien cel strategiczny. Nie są to wojny średniowieczne, gdzie się „wybijało” ludzi. Mówiąc o słusznej przyczynie trzeba wskazać na zanegowanie słusznych praw. Naród ma prawo do wolności, suwerenności, do integralności terytorialnej. Zanegowanie tych praw, agresja wobec jakiegoś państwa jest słuszną przyczyną, dla której można podjąć działania zbrojne. Możemy usprawiedliwić wojnę obronną. Bronimy swojej integralności, swojej suwerenności. Może być też wojna ofensywna, w sensie restytucji zagarniętych kiedyś praw. W takiej sytuacji był kiedyś Kuwejt. W pewnym momencie chciał dojść do pewnych swoich praw, które zostały zanegowane. Sam nie potrafił, więc wspierały go inne państwa. Jest też tzw. wojna interwencyjna, kiedy wspieramy państwo, które jest pokrzywdzone.

W czasie rekolekcji wskazywał ks. profesor na potrzebę zająć z zakresu etyki w uczelniach wojskowych. Jaka jest rola kapelana w procesie wychowania etycznego, jakie cechy powinny go charakteryzować jako przewodnika na drogach wiary?

Kościół w Polsce dokonuje dzisiaj ogromnej refleksji, uświadamia sobie, że trzeba powrócić do gruntownego nauczania. Kapelanów widzę jako ludzi, którzy potrafią przekazać pewien system wartości i zasad, które mogą być pomocne w rozstrzygnięciu współczesnych problemów. Społeczność wojskowa jest społecznością specyficzną ze względu na swą strukturę. W związku z tym widzę rolę kapelana jako tego, który pokazuje możliwość rozwiązywania pewnych problemów w oparciu o normy i zasady, które głosi katolicka nauka społeczna i nauczanie moralne Kościoła. Z drugiej strony widzę obecność kapelana w sferze oddziaływania duchowego. Moim zdaniem główny punkt ciężkości powinien być położony na mentalność człowieka. Jaką mentalność człowieka ukształtujemy, takie będzie też funkcjonowanie tego człowieka. Podkreślam tą podwójną rolę. Nie tylko tą czysto religijną. Ona jest ważna. Dzięki postudze kapelanów wojskowych, żołnierze mają dostęp do praktyk religijnych. Ale równie ważne jest wpływanie na sferę etyczną środowiska wojskowego. Sfera etyczna oczywiście wiąże się z religijnością.

Żołnierskie serca w hołdzie Janowi Pawłowi II



Konkurs papieski rozstrzygnięty

Z wielką radością ogłaszamy wyniki konkursu papieskiego, który został ogłoszony po śmierci Papieża Jana Pawła II. Nadesłano 50 wierszy i wspomnień. Komisja, pod patronatem Księdza Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego, podzieliła nadesłane prace na pięć kategorii i wyróżniła następujące wiersze:

– w kategorii „dorośli”: pani Józefa Bednarz z parafii wojskowej pw. św. Józefa w Nowym Glinniku; pani Marta Biernacka z parafii wojskowej pw. św. Ignacego Loyoli w Szczecinku; pan Andrzej W. Wodziński z Warszawy; pani Stefania Zielińska;

– w kategorii „dzieci”: Gabriela Wodzińska; Alicja Buczkowska z Żagania; Aneta Korpalska z Torunia;

– w kategorii „młodzież”: Monika Ziarnik z Łobżenicy; Sandra Tejsa z parafii wojskowej pw. św. Katarzyny w Toruniu; Paulina Kamińska z parafii wojskowej pw. Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego w Żaganiu;

– w kategorii „żołnierze zawodowi”: mjr Andrzej Szutowicz z JW 1906 Skład Drawno; st. chor. Grzegorz Jasianek z Ad Diwanayah – Camp Echo z Iraku; st. sierż. Edward Świeca, Śląski Oddział Straży Granicznej, Graniczna Placówka Kontrolna Głuchołazy;

– w kategorii „żołnierze zasadniczej służby wojskowej”: marynarz Tomasz Święcikowski JW 1905 z Dziwnowa; szer. Stanisław Piszczek JW 2189 Druga Mazowiecka Brygada Saperów z Kazunia Nowego; szer. Wojciech Stępała JW 1185 z Żagania.

Serdecznie gratulujemy wyróżnionym oraz wszystkim, którzy nadesłali swoje prace. Dziękujemy ks. Wiesławowi Al. Niewęglowskiemu i panu Ernestowi Bryllowi, którzy pomogli komisji wybrać najlepsze prace. Wybór był bardzo trudny z powodu wyrównanego poziomu wierszy. Wszystkie wiersze i wspomnienia będą sukcesywnie publikowane w „Naszej Służbie”, a także na stronie internetowej Ordynariatu Polowego WP www.ordynariat.opoka.org.pl.

Ks. kpt. Paweł Piontek

*Wodą przejrzystą
zalałeś fundament
mej wiary*

*Wiatru
dotykem
schłodziłeś
młodzieńcze zapaly*

*Cierpieniem
w samotności
nauczałeś jak żyć*

*Zasiałeś ziarno czekając
co przyniosą przyszłości
moje samodzielne dni*

*Bo
Z Prawdy
Miłości
I Nadziei*

*Powstała Twa piotrowa łódź...
Sercem często bojącym
Uczyłeś miłości słów.*

*Paulina Kamińska
Parafia Wojskowa Matki Bożej Hetmanki
Żołnierza Polskiego w Żaganiu*

Prace gospodarcze 1987 r.

Bardzo chciałem tego roku
Móc zobaczyć Papieża
Jak w białym samochodzie
Ulice Warszawy przemierza.

Okazja była wspaniała
Blisko stolicy już byłem
Tam wola „wodzów” mnie skierowała.
W drewnianych barakach się rozgościłem.

Lecz w tym miejscu PRL-u
Działano bardzo ideologicznie
Zamknięto nas jak w KL-u
„Aniołów – stróżów” przydzielono cynicznie.

Wbrew swej woli, czuwalni
Byśmy po skończonej pracy
W „Dzienniku” tylko oglądali
Jak witają Papieża Polacy.

Był też rozkaz, co nakazał
Mury kościoła wysadzić
Niesubordynacją się zespół wykazał
By honoru 7-go batalionu nie plamić.

Przybył dowódca, jak nigdy czekany
Na miejscu szczegółów się dowiedział
Zmienił ten rozkaz, nie wykonany
Zakazuj! – z groźną miną powiedział.

A gdy z innej ręki wstrząsnięto powietrzem
I resztki kościoła w gruz się zamieniły
Wdzieliśmy, że w roku pielgrzymki
Choć na trochę odwagi myśmy się zdobyli.

mjr Andrzej Szutowicz
Działano, dnia 18.05.2005 r.
JW 1906 Skład Drawno

Moje wspomnienie Ojca Świętego

Dzień 16 października 1978 roku, dzień wyboru Karola Wojtyły na Papieża, nie odcisnął się jakoś wyjątkowo w mojej pamięci. Miałem wtedy 9 lat. Pewnie jak zwykle byłem z chłopakami „na stawach”, łapaliśmy karpie, a potem piekliśmy je na ognisku. Nie bardzo wiedziliśmy, kim jest Papież i co robi. Natomiast Jego przyjazd do Polski w następnym roku pamiętam dobrze. Do dziś we wspomnieniach dni te zapisały się jako wyjątkowe. Chodziłem wtedy do matej, wiejskiej szkółki. Tego pięknego, słonecznego, prawie letniego dnia, kiedy Papież wylądował na lotnisku w Warszawie, lekcje w mojej szkole zostały przerwane. Do jednej z klas wstawiono telewizor i wraz z nauczycielami oglądaliśmy transmisję z tego wydarzenia. W pamięci utkwił mi widok zapłakanej nauczycielki. Niewiele jeszcze rozumiałem z tego, co się właśnie dzieje: że oto na moich oczach rozgrywa się Historia Świata, że ten świat nie będzie już taki sam, jaki był jeszcze przed rokiem. Od tego czasu osoba Jana Pawła II była i jest obecna w moim życiu.

Kolejne wizyty Papieża w Ojczyźnie zawsze były dla mnie czasem wyjątkowym. Czasem, kiedy życie zatrzymywało się, by zaczerpnąć oddechu, który pozwalał wielu ludziom nabrać sił. Była to chwila zadumy nad dobrem i złem tego świata. Po każdej wizycie Papieża pozostawały Jego słowa – swoiste drogowskazy na drodze ku Bogu. Prawdy przez niego głoszone były proste i uniwersalne. Dotykały każdego czło-

wieka. Właśnie w tym tkwiła siła Jego słów: zło było nazwane złem a dobro dobrem.

Dziś wiem, że swoim życiem świadczył o istnieniu Boga. Dzięki temu, że dane mi było żyć w czasach Jana Pawła II, łatwiej jest mi wierzyć, nie wątpić. Miałem szczęście niemal namacalnie doświadczyć świętości. Byłem świadkiem życia osoby świętej – Wybrańca Boga. Tłumaczył i pokazywał, jak żyć i wierzyć albo raczej jak żyć wierząc. Czy nie pobłędzimy, gdy zabrakło Jego ciepłego głosu i mądrych oczu?

Dał nam też w ostatnich dniach swojego życia przejmującą lekcję, jak znosić cierpienie, umierać, odchodzić. Wywyższył cierpienie. Oswoił śmierć i ukazał, że jest częścią życia. Jakże wielu z nas boi się śmierci, nie tylko swojej, ale także najbliższych. Dawniej umierano w domach na łożu śmierci, w otoczeniu rodziny, sąsiadów, ludzi bliskich i oddanych. Umierającemu towarzyszyła modlitwa. Dlaczego teraz tak wielu starych ludzi umiera samotnie w nocy na łóżkach szpitalnych? Dlaczego boimy się śmierci, uciekamy przed nią, pozostawiając swoich najbliższych, w tej wielkiej i na pewno trudnej chwili, samotnych? „Nie lękajcie się!”

W dniach przełomu marca i kwietnia wdziliśmy, że odchodzi Jan Paweł II. Otoczony był wtedy modlitwami ludzi z całego świata. Śmierć miał godną. Świat zamarł i spojrzął przez chwilę w wieczność. Odśwież Święty.

por. Andrzej Harasim
Giżycko, dnia 16 maja 2005 r.
2. Batalion Zmechanizowany
15. Brygada Zmechanizowana

16 października 2005 r. – Dzień Papieski 2005

Dzień Papieski 2005 obchodzony będzie we wszystkich diecezjach w Polsce w dniu 16 października 2005 roku. Ten dzień przebiegać będzie pod hasłem „Jan Paweł II – Orędownik Prawdy”.

W tym dniu Nuncjusz Papieski w Polsce Abp Józef Kowalczyk odprawi Mszę św. radiową o godz. 9.00 w intencji wyniesienia do chwały ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II, która będzie transmitowana przez

TV Polonia. W Warszawie po Mszy św. wieczornej w kościele św. Anny, inauguruje nowy rok akademicki, na placu Zamkowym zostanie przedstawiony program poświęcony Janowi Pawłowi II.

Wzorem ubiegłych lat Fundacja Episkopatu Polski „Dzieło Nowego Tysiąclecia” włączyła się w organizację Dnia Papieskiego. Fundacja w tym dniu zbiera datki na fundusz stypendialny, z którego korzysta 1300 stypendystów z terenów wiejskich całej Polski.

Ks. mjr Zbigniew Kępa

Poświęcenie ronda Ofiar Zbrodni Katyńskiej

Kanclerz Kurii Polowej ksiądz komandor Leon Szot pobłogosławił 16 września rondo, któremu nadano imię Ofiar Zbrodni Katyńskiej. W uroczystości wzięli udział Wiceprezydent Warszawy Władysław Stasiak, Prezes Federacji Rodzin Katyńskich Włodzimierz Dusiewicz, Przewodniczący Rady Miasta Stołecznej Warszawy Karol Karski, członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich, poczty sztandarowe, kombatancki, harcerze i mieszkańcy Stolicy. Rondo usytuowane jest u zbiegu ulic Powązkowskiej, gen. Maczka i alej Armii Krajowej i Prymasa Tysiąclecia.

Uroczystość rozpoczęła się od wprowadzenia pocztów sztandarowych i odegrania sygnału „Słuchajcie wszyscy”. Głos zabrał wiceprezydent miasta Władysław Stasiak, zaznaczył, że rondo upamiętniające ofiary Katynia jest symbolem narodu żyjącego. Współczesna

Warszawa – mówił wiceprezydent – ma historię, do której może się odnosić i na której może budować swoją przyszłość.

Głos zabrał także Prezes Federacji Rodzin Katyńskich Włodzimierz Dusiewicz. Prezes Federacji podkreślił, że jest to pierwsze rondo noszące nazwę Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Dotąd nazywano tak ulice i place, ale nigdy rondo.

Następnie Przewodniczący Rady Miasta Karol Karski odczytał tekst uchwały nadającej skrzyżowaniu nazwę Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Wśród zebranych nie zabrakło kapelana rodzin katyńskich księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego. Przemawiając do zebranych przypominał, że rolę chrześcijanina jest wybaczać. „Więc wybaczymy, ale nie zapomnimy, czym była ta okrutna zbrodnia i czym był bolszewizm” – powiedział.

Po przemówieniach nastąpiło odsłonięcie tablicy z nazwą ronda i poświęcenie skrzyżowania. Aktu poświęcenia dokonał ksiądz komandor Leon Szot – Kanclerz Kurii Polowej. Prałat Peszkowski rozsyłał na skrzyżowaniu ziemię, pochodzącą z miejsca kaźni polskich oficerów.

Krzysztof Stępkowski



Zamyślenie październikowe

Różaniec jest najpotężniejszą bronią, jaką możemy się bronić na polu walki

Być może należę do grona tych wiernych, którzy uwierzywszy w Boga, pokochali także Jego Matkę i trochę łatwiej pójeli, że jedną z dróg prowadzących do Jej łask jest różaniec. Drogę ułatwiło mi nieszczęście utraty ojca w wieku niespełna dwóch lat. Od tej chwili wychowaniem moim oraz starszego o cztery lata brata zajęła się przedwcześnie owdowiała, nasza 29-letnia matka.

Od wczesnego dzieciństwa, więc na skutek wydarzeń losowych, częściej przywoływana była ona – matka, a nie ojciec, który nie żył. Słowo „mamo”, „mamusi” zaczęło więc kojarzyć się w moim umyśle i w podświadomości mojej oraz mojego brata, z często natychmiastową reakcją mamy na wołanie dziecka, które oczekiwało jej pomocy, jej zauważenia czy w razie potrzeby matczynego pocieszenia. Ta droga była niejako swoistą „drogą na skróty”, pewną lekcją poglądową, by przeniesić to serdeczne uczucie pewności, zaufania, świadomości bezpieczeństwa, z matki ziemskiej na Matkę niebieską, Matkę Boga.

W ten sposób rozpoczął się proces pewnej religijnej ewolucji myśli, z wolna uświadomiany, rozwijany na fundamencie porównań i analogii, a z nim pogłębianie religijności i wiary,

i wnioski coraz jaśniejsze, że skoro matka ziemiska, choć kochana i wspaniała, ale przecież tylko „zwykła” kobieta, w stosunku do własnego dziecka może być tak niezwykle oddana, to jakie wspaniałe serce musi mieć dla swoich kochanych dzieci – Matka Boga?! Wzywaniem imienia „matki” poszerzyło się więc o zakres ziemski i niebieski jednocześnie. Dlatego zwroty „dzień dobry mamo”, „jak się czujesz mamo?” skierowane do matki ziemskiej, zamieniały się na „zdrowas Mario”, „Pan z Tobą”, gdy spotykałem w modlitwie Matkę niebieską. Gdy matkę ziemską prosiłem „pomóż mi” lub „poradź”; do Matki niebieskiej mówiłem „módl się za nami”. I wiedziałem, że gdy do tych „dwóch źródeł” trafię i zaczerpnę z nich, to powrócę do mojego życia spokojniejszy, pewniejszy i mądrzejszy. Obie Matki bowiem są źródłami, przy których radości przybywa, a kłopotów ubywa. Obie Matki są źródłami, przy których niewątpliwie zwyczajny człowiek staje się po prostu CZŁOWIEKIEM DOBRYM. Dlatego wśród krajobrazów naszego życia warto odszukać drogę, dojść nią i zatrzymać się przy tych dwóch cichych i serdecznych źródłach. Naprawdę WARTO.

Ks. mjr Jerzy St. Niedzielski



Nabożeństwo różańcowe w Parafii Wojskowo-Cywilnej pw. Matki Bożej Ostrobramskiej. 3 października 2005 r.

Foto: Elżbieta Szmigielska-Jezierska

Gen. bryg. Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski, były dowódca Inspektoratu AK „Maria”

Kilka dni temu rozpocząłem 99 rok życia. Wychowali mnie wspaniali rodzice: Aniela i Michał. Zawsze otoczony byłem atmosferą wiary. Jako dziecko chorowałem. Wraz z rodzicami modliłem się o zdrowie przed obrazem Matki Bożej Leżajskiej. Otrzymałem też łaskę.

Przez całe życie codziennie dziękuję Matce Najświętszej za Jej opiekę i pomoc w moim trudnym żołnierskim życiu. Ona wyprasza mi u Miłosierdzia Bożego łaskę wytrwania w licznych doświadczeniach i cierpieniach zada-

wanych mi przez wrogów Ojczyzny, przerażających ludzkie siły i możliwości.

W czasie wojny dowodziłem Inspektoratem AK „Maria”. Nie był to przypadkowy kryptonim... Pod moją komendą znajdowały się 106. Dywizja Piechoty, Brygada Kawalerii oraz jednostki pomocnicze. Zawsze doświadczałem opieki Matki Bożej i jej wsparcia w najtrudniejszych chwilach.

Po wojnie przeżyłem gehennę stalinowskich więzień. Bez wyroku byłem więziony 7 lat, z czego 9 miesięcy w celi śmierci, czekając na egzekucję.

Różaniec jest częścią mojej codziennej stałej modlitwy do Miłosierdzia Bożego. Najczęściej

odmawiam część bolesną i radosną obok Koronki do Miłosierdzia Bożego. Mam chore i słabe nogi. Jednak codziennie wędruję po pokoju odmawiając Różaniec i Litanię do Matki Bożej, pamiętając o moich żołnierzach, rodzinie i Polsce.

Występując publicznie, a szczególnie zwracając się do żołnierzy, staram się otwarcie wyznać swoją wiarę i powtarzam, że trzeba żyć zgodnie z hasłem widniejącym na wojskowych sztandarach: „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Udowadniam, że dzięki wierze, modlitwie i miłości do Ojczyzny Polska istnieje mimo tylu dziejowych doświadczeń.

Królowo Polski módl się za nami. **zebrał: r.ch.**

Jolanta Kiersikowska (Parafia Wojskowa pw. Matki Bożej Ostrobramskiej Warszawa – Bemowo). Pani Jolanta reprezentuje cywilną część Kościoła na Bemowie.

– Ja mam to szczęście, że wywodzę się z rodziny, w której modlitwa obecna była od zawsze. Oczywiście, człowiek przechodzi różne etapy rozwoju, podobnie jest z modlitwą. Gdy jesteśmy bliżej Boga, wtedy i bliżej modlitwy. W tej parafii jestem osobą napływową, w młodości kształtowało mnie duszpasterstwo akademickie u Paulinów na Długiej. Ponieważ od wielu lat pielgrzymujemy z mężem pieszo na Jasną Górę, więc różaniec wyznacza również codzienny rytm tej drogi.

Przez jakiś czas jako młoda matka należałam do tradycyjnego koła różańcowego w tej parafii (prowadziła go kiedyś moja teściowa). Kiedyś po powrocie z pielgrzymki, jak to młodzi ludzie, spotykaliśmy się przed kościołem z dziećmi mniejszymi, starszymi. W którymś momencie zrodziła się potrzeba jakiejś innej formy spotkań. Zrodził się pomysł modlitwy

jednych za drugich. Gdy w naszym życiu pojawiają się problemy, z którymi nie potrafimy sobie poradzić sami. Tak powstało nasze rodzinne kółko różańcowe (w 1999 r.). Modlimy się w rodzinach; razem głośno odmawiamy wyznaczoną na dany dzień dziesiątkę różańca. To niezwykle zbliża ludzi, po prostu czujemy się za siebie odpowiedzialni. Chyba nie ma rodziny, która nie byłaby w jakiś sposób doświadczona; i właśnie w czasie takiej próby życiowej można poznać siłę modlitwy różańcowej. To jest modlitwa, która wyrwa człowieka w najtrudniejszych chwilach z poczucia ciężaru ponad siły. To rodzaj koła ratunkowego. Ja też miałam taki moment poczucia przygniecenia; mój mąż szósty rok jest po udarze. Myślałam, że to koniec, że sobie nie poradzę... Zachęcam, by niezależnie co się dzieje, wyciszyć się choćby na pięć minut i choć w myślach zmówić tę dziesiątkę różańca. Czasem jest to bardzo trudne, nawet samo skupienie, ale często schematyczne, bez udziału myśli, odmawianie, może przejść

w stan głębszej medytacji. Dzieją się wtedy rzeczy niesamowite. Mogę stwierdzić po tych sześciu latach wspólnej modlitwy, że różaniec wzbogaca życie duchowe, pogłębia je. To rodzaj drogowskazu, który ustawia nasze życie we właściwym kierunku, upomina, przypomina. Nie ma takiej możliwości, by człowiek praktykujący wytrwale modlitwę różańcową zaginął czy zabłądził gdzieś. Nawet, gdy zdarzy się, że schodzi z tej właściwej drogi, to ma świadomość i wie, gdzie ta droga przebiega. Wie, że znalazł się w tym miejscu, w którym nie powinien być...

To modlitwa dla każdego, niezależnie od wieku, wykształcenia, płci. Każdy może jej sprostać. Oczywiście jest przeżywana i rozumiana. Ktoś powiedział mądrze, że rodzina, która modli się zjednoczona na różańcu, zjednoczoną pozostaje niezależnie od różnych sytuacji życiowych.

wysłuchała: e.j.

Ppłk J.P. Elbląg

Systematycznie, od kilkunastu lat, w każdą niedzielę modłę się na różańcu. Początkowo nie wiedziałam o tym nawet moja żona. Po jakimś czasie zaczęliśmy modlić się wspólnie. Polecam Bogu za wstawiennictwem Matki Najświętszej moich bliskich, ale i wszystkich ludzi żyjących na świecie. Szczególnym nabożeństwem otaczam Matkę Boską Licheńską,

Teresa Kaczmarek (Parafia Wojskowa pw. Matki Bożej Ostrobramskiej Warszawa – Bemowo):

– Modlitwa różańcowa towarzyszy mi od wczesnej młodości. Brałam udział w krucjacie różańcowej, byłam w Sodalii Marińskiej, należałam też do Rycerek Niepokalanej. Przez ten cały czas byłam w róży różańcowej... To już będzie jakieś 50 lat pracy dla Kościoła na Bemowie (Pani Teresa od 14 lat prowadzi Caritas i przewodniczy kółkom różańcowym w parafii). W tej parafii brałam ślub (Pani Teresa jest wdową po żołnierzu z wodowodem).

Różaniec to prawdziwy skarb. W tej modlitwie jednoczymy się z Maryją, zwracamy się do Niej ze wszystkim. A Matka Boża wysłuchuje. Przychodzą do nas różne osoby i proszą o modlitwy w intencjach osób żyjących,

E. P., Parafia Wojskowa pw. św. Gabriela Archanioła, Zegrze

Będąc dzieckiem mama uczyła mnie, jak odmawiać różaniec. Wspólnie z nią modliłem się. Gdy usamodzielniłem się, zaniedbałem przez wiele lat tę modlitwę, ponieważ wydawała mi się ona zbyt długa i monotonna. Pełniąc misję ONZ w Syrii miałem szczęście pielgrzymować z księdzem Kazimierzem Krużelem po Ziemi Świętej, modlić się w Grobie Chrystusa, w Ogrodzie Oliwnym i innych świętych miejscach. W chwilach duchowego przeżycia niemal podświadomie zaczęłam modlić się, dziękować Bogu za wszystkie w moim życiu otrzymane łaski. Było mi bardzo przykro, że tam jestem sam, bez żony i dzieci. Sięgnąłem po różaniec i gorąco modliłem się do Matki Ukrzyżowanego Syna z prośbą, by moi najbliżsi dostąpili łaski i również mogli pielgrzymować po Ziemi Świętej. Minęło niewiele czasu i kolejny raz, tym razem już z rodziną byliśmy w Bazylice Grobu Pańskiego, w Betlejem, Nazarecie i in-

Mirosława Sroczyńska (Parafia pw. Matki Bożej Ostrobramskiej Warszawa – Bemowo), córka oficera z WAT, zaczęła pracę jako lektorka języka angielskiego na WAT, mąż również był związany z WAT):

– Moja indywidualna historia kontaktu z modlitwą różańcową wiąże się z tym, że moja droga do kościoła była dość specyficzna. Chrzest przyjąłam jako mocno już dorosła osoba. Dowiedziałam się wówczas, że na różańcu po prostu trzeba się modlić. Ale był to rodzaj wiedzy danej, zadanej; nie czułam jeszcze tego. Przyjęłam to jako dobrą radę (których dostałam wówczas całe mnóstwo) od osób bardziej zaawansowanych w wierze, że odmawianie różańca jest pozytywne. Potem poczytałam sobie trochę o objawieniach fatimskich... I jak sobie uświadomiłam, że mały Sługa Boży Franciszek potrafił odmawiać dziennie siedem całych różańców, to sobie pomyślałam, że przecież ja mogę przynajmniej jeden różaniec dziennie Matce Bożej ofiarować... Gdy na świecie była tylko moja córka, jakoś sobie radziłam z odmawianiem całego różańca dziennie, w momencie gdy przyszedł na świat synek, ograniczyłam się do porcji, tajemnic na dany dzień, a gdy pojawiła się najmłodsza córka, to stwierdziłam, że... bardzo chcę do żywego różańca.

Bolesną Królową Polski. Za Jej wstawiennictwem proszę Boga o łaskę zdrowia i szczęścia dla mojej rodziny. Tej modlitwie też towarzyszy częścią Różańca. Często proszę Boga o łaskę miłosierdzia dla mnie i ludzi, wśród których żyję i służę Ojczyźnie, a także o potrzebne łaski.

W październiku odmawiamy z żoną Różaniec w kościele, modląc się wraz z moją parafial-

nych miejscach kultu religijnego. Młodszy syn był w tym czasie w wojsku przed przysięgą i nie mógł być z nami, bardzo nad tym ubolewałam i znowu gorliwie modliłem się o łaskę dla niego, o możliwość pielgrzymowania po Ziemi Świętej. Znowu przekonałem się o mocy modlitwy i różańca. Syn został oficerem, pełnił misję ONZ w Syrii i pomimo bardzo napiętej sytuacji politycznej i terrorystycznej pomiędzy Izraelem a Palestyną był w Jerozolimie i modlił się przy Grobie Chrystusa. Siedem lat temu byłem uczestnikiem żołnierskiego spotkania z Ojcem Świętym w Sandomierzu. Panująca tam duchowa atmosfera, duchowe przeżycia sprawiły, że pomimo moich przeżytych 54 lat postanowiłem po raz pierwszy pójść z pieszą pielgrzymką do Częstochowy (w tym roku byłem po raz siódmy). W czasie pielgrzymowania jest piękny obyczaj: pątnicy codziennie na kartkach piszą swoje intencje dziękczynne i prośby, które są podczas przemarszu odczytywane w czasie modlitwy różańcowej. W naszej wojskowej grupie jedno-

chorych, zmarłych. I mamy rezultaty. W naszych kółkach różańcowych są osoby, które najkrócej należą od ośmiu lat. W pierwszą środę miesiąca mamy Mszę św. w intencji parafialnych osób należących do kółek różańcowych. Naszym opiekunem jest młody, energiczny i bardzo pracowity ksiądz Radosław...

Na różańcu, na kolanach wymodliłam u Matki Bożej w Gietrzwałdzie moją ukochaną wniusę (po wielu, wielu latach oczekiwania). Piękną, dobrą, najlepszą pod słońcem. Nie chodzi o to, jak myślą niektórzy, żeby klepać zdrowaśki. Bo czasem w trudnej chwili dnia wystarczy westchnąć do Matki Bożej, powiedzieć sercem jedną dziesiątkę. Takiej modlitwy w myślach, nawet gdy jesteśmy czymś zajęci – trzeba się nauczyć. Z ufnością zwracać się do Matki – zawsze gotowej, by przyjąć

nią wspólnotą. Tu dostrzegam kolejny niezwykły wymiar modlitwy różańcowej sprawowanej w świątyni w sposób uroczysty. Do takiej modlitwy zachęcał nas papież Benedykt XVI, mówiąc podczas inauguracji pontyfikatu: „...Modlmy się nawzajem za siebie”. Modlitwa Różańcowa jest dobrą okazją, aby to czynić.

zebrał: r.ch.

z pomocą, na ratunek. Ufność w sercu do Matki Bożej to podstawa tej modlitwy. W tej chwili mam 45 osób w dwóch kółkach; moje panie są wspaniałe. Jesteśmy jak jedna rodzina; wzajemnie się za siebie modlimy o nasze rodziny, znamy nasze kłopoty, radości, bolesti. Jeśli możemy sobie w czymś pomóc, to zawsze możemy na siebie liczyć... Bo ta modlitwa łączy ludzi.

Gdy w naszej wojskowej parafii w 1996 r. było nawiedzenie Figury Matki Bożej Fatimskiej (w czasie objawień fatimskich Matka Boża wzywała do odmawiania różańca) to ja i jeszcze dwie zelatkorki przyrzekłyśmy Matce Bożej, że w tym kościele będzie trwać nieustająca modlitwa różańcowa. Bogu dzięki, do dziś nie ma dnia bez modlitwy różańcowej.

wysłuchała: e.j.

razowo wymawiane jest w modlitwie różańcowej: „...Zdrowaś Mario łaski pełna... przez 450 do 700 pątników 53 razy, tyłu w jednym czasie wychwała i pozdrawia Matkę Bożą, tyłu ja uwielbia, oddaje Jej część słowami... błogosławionaś Ty między niewiastami... i prosząc ją w modlitwie o wstawiennictwo... za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Wieczorem po apelu, pomimo zmęczenia i obolałych nóg, w namiocie z grupą przyjaciół spotykamy się by odmówić modlitwę różańcową w naszych intencjach. Jeszcze raz w spokoju kontemplować i rozważać poszczególne tajemnice różańca.

Od paru lat chętnie uczestniczę w modlitwie różańcowej w naszej świątyni. Poprzez modlitwę różańcową wyprosiłem sobie i moim najbliższym wiele łask. Po zakończeniu modlitwy jestem wewnętrznie wyciszony i zadowolony. Podczas ostatniej spowiedzi otrzymałam za pokutę odmówienie jednej części różańca, mój spowiednik nie wiedział, że odmawianie różańca sprawia mi przyjemność. **zebrał: r.ch.**

Zanim jednak weszłam w bardziej zażyte kontakty z Matką Bożą poprzez różaniec, był taki moment pierwszego spotkania. To było wówczas, gdy jeszcze nawet cień myśli o byciu w Kościele nie pojawił się w mojej głowie. To było dla mnie bardzo zaskakujące i dziwne przeżycie. Moja mała córka na moich oczach zaczęła spadać na ziemię z wysokości biurka. Nie miałam szans dobiec... Ona nie upadła... poczułam, jakby została delikatnie położona na ziemię. Nie umiałam się przeciw modlić, powiedziałam tylko dziękuję. I nie wiem jakim cudem, jakby połową świadomości, wiedziałam, że to była Ona, Maryja.

Oprócz modlitwy różańcowej takimi tarczami, które Pan Bóg daje, jest również Koronka do Miłosierdzia Bożego czy szkaplerz Matki Bożej, który nosi cała moja rodzina. Jak wielką siłę i moc ma ta modlitwa doświadczyłam przez cały ubiegły rok, w czasie choroby najmłodszej córki... W szpitalu te udręczone matki i ojcowie, gdzieś po cichutku w kątku, przy zgłoszonym świetle, każdy się modlił, jak umiał. Ja np. nie potrafię odmawiać różańca inaczej jak tylko na kolanach. Uklękałam więc przy łóżku córki, był obrazek... I ci ludzie, którzy byli wokół, jakby zaczęli „wychodzić z podziemia”.

Cała terapia była bardzo dla dziecka bolesna – seria zastrzyków, naświetlań, praktycznego powolnego zatrucia organizmu. Mąż podsunął więc myśl, byśmy przed każdym zabiegiem razem z córką odmawiali „Pod Twoją obronę”. Później Ulcia sama już tego pilnowała... Powtarzam, tych „Bożych tarcz” za wstawiennictwem Maryi, było całe mnóstwo. Bez nich nie udałoby się tego wszystkiego przetrwać... Bez nich człowiek jest w takich sytuacjach bezbronny kruszyną wydaną na pastwę własnej rozpacz...

Ostatnio na świecie wielką popularnością cieszy się jadowita książka, podważająca fundamenty naszej wiary katolickiej „Kod Leonarda da Vinci”, kwestionująca m.in. zasadność kanonizacji założyciela Opus Dei, Jose Marii Escrivy. A to m.in. również za jego wstawiennictwem moja córka (dostałam od zaprzyjaźnionej osoby jego relikwie) przeszła bardzo przykrą kurację encortonem w taki sposób, że zachowuję w sercu wielką wdzięczność. Bo jestem pewna, że to On, św. Jose Maria Escrivy, rozłoczył swoją opiekę nad tą niezwykle dolegliwą chemiczną kuracją mojego dziecka.

wysłuchała: e.j.

Bp Płoski: Polska nigdy nie była i nie będzie ziemią niewolników!

W 66. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego, 27 września 2005 r., do Katedry Polowej WP przybyli żołnierze i dowódcy pokolenia AK. Ofiarą Jezusa Chrystusa uczcili pamięć swoich kolegów, którzy „oddali swoje życie na okup za wielu” – jak powiedział w homilii Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. bryg. Tadeusz Płoski. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył Prymas Polski kard. Józef Glemp.

Rozkazem dowódcy obrony Warszawy, generała Tadeusza Rommła, 27 września 1939 r., powołana została Służba Zwycięstwu Polski. Jej celem była walka o wyzwolenie Polski, a instrumentem – stworzenie Państwa Podziemnego z własną armią, władzami, wypełniającą niemal wszystkie funkcje konstytucyjne. Polskie Państwo Podziemne to fenomen historyczny w skali świata. Polacy bowiem nigdy w swojej historii nie pogodzili się z utratą wolności i niepodległości ojczyznanego domu – podkreślił w homilii biskup Płoski. – Działalność Polskiego Państwa Podziemnego była i pozostanie świadectwem siły Narodu Polskiego oraz znakiem, że Polska nigdy nie była i nie będzie ziemią niewolników! – podkreślił w homilii biskup Płoski.

W Katedrze Polowej, w 66. rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego, obecni byli m.in.: przedstawiciel Prezydenta RP, szef gabinetu politycznego Waldemar Dubaniowski, przedstawiciele kapituły orderu Virtuti Militari, Przewodniczący Światowego Związku Żołnierzy AK Czesław Cywiński, Wiceprezydent Warszawy Stawomir Skrzypek, generałowie sił zbrojnych, policji, przedstawiciele Straży Miejskiej, harcerze. Katedrę wypełniły też liczne poczty sztandarowe różnych formacji AK.

Biskup Polowy WP Tadeusz Płoski przypomniał w homilii metody niszczenia narodu polskiego przez dwóch okupantów Polski: Rosję sowiecką i Niemcy hitlerowskie. Nieprzyjaciele Polski rozpoczęli od planowej eksterminacji polskiej inteligencji; wiedzieli dobrze, że naród pozbawiony prawdziwych elit staje się bezbronny i podatny na wrogą manipulację. Zaczęli więc

od niszczenia systemu edukacji; pozostawiając dla Polaków tylko szkolnictwo zawodowe i siedmioklasowe. Polskie Państwo Podziemne stworzyło więc sieć tajnego nauczania. Kultura narodowa też stała się terenem niszczenia ducha narodu polskiego. Organizowano więc w czasie okupacji konspiracyjne koncerty, przedstawienia teatralne, wieczory autorskie itp. Istniały tajne drukarnie, gdzie wydawano literaturę polską, prasę, podręczniki – przypomniał bp Płoski. – Armia Krajowa ratowała też

Współcześni „architekci przyszłości ludzkości” próbują manipulować duszą, rozumem i zachowaniami człowieka – mówił biskup. Ostrzeżenie przed takimi pokusami jest naszym obowiązkiem – dodał. Obecność dramatycznej historii Polski na salonach Europy upoważnia do powstrzymania „architektów przyszłości ludzkości” przed spychaniem głodnych, bezrobotnych, bezdomnych do podziemia, do konspiracji, do upominania się o godne życie dla Polaków i Polek – powiedział biskup Płoski.

Świętowaniem kolejnej rocznicy powstania Podziemnego Państwa Polskiego przypominamy sobie i innym, że nie w zakłamaniu i zapomnieniu znajduje się źródło sprawiedliwości i odpowiedzialnej koegzystencji między narodami. Oczyszczenie pamięci nie polega na zapomnieniu o winach i przestępstwach, ale na uznaniu i wyznaniu winy oraz w zadośćuczynieniu – powiedział biskup polowy Tadeusz Płoski.

Cnota roztropności nakazuje – podkreślił biskup – by zdawać sobie sprawę, że Polska ma nie tylko przyjaciół, ale również nieprzyjaciół. A ci zawsze uderzali w najczulszy punkt narodu – w jego moralną kondycję. I zawsze realizowali perfekcyjnie plan niszczenia Kościoła Katolickiego, który dbał o moralność chrześcijańską w życiu narodu. Jak groźna to strategia przypominali już nasi wieszczowie, na których powołał się również biskup Płoski: Niczym Sybir, niczym knuty, ni cielesnych tortur król, lecz narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból (Kraśniński). Naszym obowiązkiem – mówił dalej – jest ochrona narodu przed zepsuciem i wynaturzeniem. Spoczywa na nas prawo i obowiązek publicznej – Bogu dzięki, że nie konspiracyjnej – podkreślił – walki ze wszystkim, co chce sprowadzić człowieka do poziomu

konsumenta cudzej pracy. Na zakończenie Mszy św. Prymas Polski oddał cześć „obywatelom Państwa Podziemnego i obecnemu w Katedrze młodemu pokoleniu harcerzy. – Po to tamci cierpieli, byśmy mogli żyć w wolnym państwie – powiedział Prymas i udzielił obecnym pasterskiego błogosławieństwa.



prześladowanych przez Niemców i zagrożonych całkowitą zagładą Żydów polskich – podkreślił biskup Płoski.

– Minęły czasy Polski Podziemnej, Polski katakumbowej, ale nie minął czas walki i dbałości o Polskę i Polaków – mówił dalej biskup polowy. – Ta walka o godne życie Polaków nie może się ograniczyć do „napękania polskich brzuchów przysmakami europejskiej kuchni” – podkreślił bp Płoski.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Święta Faustyna Kowalska

zakonnica,
wspomnienie obchodzimy 5 października

Św. Faustyna urodziła się 25 sierpnia 1905 roku w ubogiej rodzinie w Głogowcu koło Łodzi, ochrzczona jako Helena Kowalska. Od dziecka odznaczała się zamiłowaniem do modlitwy, pracowitością, postuszeństwem i wrażliwością na ludzką biedę. W siódmym roku życia po raz pierwszy usłyszała w duszy głos wzywający ją do doskonalszego życia. Pracowała jako służąca na swoje utrzymanie i pomoc rodzicom. Widzenia cierpiącego Chrystusa przynaglały ją do życia zakonnego. W 1925 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. W Zgromadzeniu pełniła obowiązki kucharki, ogrodniczki i fur-tianki w Płocku, Wilnie i Krakowie. Wychowanki urzeczone były jej opanowaniem, dobrocią i delikatnością. Skupiona, naturalna, zycliwa, głęboko zjednoczona z Bogiem. Z jej postacią łączy się orędzie Bożego Miłosierdzia. Św. Faustyna nie od razu znalazła zrozumienie współcz-

snych. Na szczęście trafiła na inną wybitną postać – spowiednika ks. Michała Sopoćkę, który nie tylko okazał zrozumienie dla jej objawień i idei Bożego Miłosierdzia, ale polecił jej prowadzić dzienniczek, w którym opisywałaby wszystkie wizje oraz słowa Chrystusa. Powstał dzięki temu jedyny w swoim rodzaju dokument – „Dzienniczek duszy”, zbiór niezwykłych przeżyć mistycznych, relacji rozmów duszy ludzkiej z Jezusem.

Faustyna cieszyła się także darami nadprzyrodzonymi jak wizje, ukryte stygmaty, bilokacja, czytanie w duszach ludzkich i zaślubiny mistyczne. Można powiedzieć, że Chrystus wybrał ją sobie na sekretarkę i apostołkę Jego Miłosierdzia. Wyczerpana chorobą i cierpieniami zmarła 5 października 1938 roku w Krakowie. Beatyfikował ją Jan Paweł II w Rzymie 18 kwietnia 1993 roku, a w Roku Jubileuszowym 2000 zaliczył ją do grona świętych.

Warto pomyśleć



Przedstawia się ją w stroju jej zgromadzenia zakonnego, zwykle z rękami złożonymi do modlitwy.

Myśli nieprzedawnione



Półka z książkami

PERSONA NON GRATA

Nakładem wydawnictwa – Drukarnia Liber Duo s.c. Wanda i Józef Rumiński ukazała się książka autorstwa Sabiny Bober „Persona non grata – Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL”.

Autorka opiera się głównie na materiałach źródłowych, przede wszystkim z prywatnego archiwum biskupa Tokarczuka, które zostało w całości udostępnione. Bogaty zasób informacji o działalności biskupa Tokarczuka także poza diecezją przemyską znajduje się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie. Tam też przechowywana jest dokumentacja Urzędów do Spraw Wyznań w Rzeszowie i Warszawie, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komendy Wojewódzkiej Milicji



Obywatelskiej w Krośnie, Przemyślu, Rzeszowie i Warszawie, Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Wydziału Administracyjnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Została ona wykorzystana tutaj po raz pierwszy w całości. Oprócz źródeł archiwalnych ważne miejsce zajmuje prasa – wyłącznie reżimowa, bo tzw.

**Gdy człowiek tak wydobędzie się z siebie,
że ma już odwagę być poczytanym za nic,
dopiero wtedy jest wolność,
wspaniałość i zwycięstwo
– najtrudniejsze, bo nad samym sobą!**

Stefan Kardynał Wyszyński

czasopisma niezależne nie zajmowały się problematyką poruszaną w pracy. Charakter publikacji prasowych, które stały się przedmiotem zainteresowania, był jednolity: wszystkie wyłącznie atakowały osobę biskupa. Warto podkreślić tę jednostronność, bowiem nie doszukano się ani jednego artykułu, który by w jakikolwiek sposób polemizował z oskarżeniami lub prostował wyraźnie nieprawdziwe informacje. Autorka uwzględniła wspomnienia biskupa Tokarczuka, które ukazywały się drukiem w ciągu ostatnich lat.

Określenie ram tematycznych pracy i wybór odpowiedniej procedury badawczej pozwoliły sformułować pytania, na które autorka próbowała znaleźć odpowiedź. Dotyczyły one głównie osobowości biskupa Tokarczuka, jej cech szczególnych, które znajdowały odbicie w całokształcie jego działalności, zwłaszcza w momentach, kiedy rodził się konflikt z władzą państwową. Kolejną kwestią, która była obiektem działań, to sylwetka biskupa jako duszpasterza. Ważną sprawą było również pytanie o jego zaangażowanie społeczne i patriotyczne. W podsumowaniu tego kwestionariusza jawi się jeszcze jedno pytanie – pytanie o swoistość zarówno samej postaci, jak i jego dokonania. (am)

Wydawnictwo – Drukarnia Liber Duo s.c.
„Persona non grata – Biskup Ignacy Tokarczuk i władze PRL”, Sabina Bober
Lublin 2005, ss. 301.

Chrystus, jedyny Pośrednik, ustanowił tu na ziemi swój Kościół święty, wspólnotę wiary, nadziei i miłości, jako organizm wiązalny, nieustannie go podtrzymuje i przez niego rozlewa na wszystkich prawdę i łaskę. (KKK, 771)



DROGA – PRAWDA – ŻYCIE

Religia Starego Testamentu przygotowywała ludzi na pełnię czasów, czyli przyjście Chrystusa, odkupienie oraz ustanowienie Kościoła powszechnego. Obejmowała ona wprawdzie naród izraelski, ale w zamiarach Boga, był on podobieństwem ludu wybranego Nowego

narody, udzielając im chrztu” (Mt 28, 19). Tak zakończył się Stary Testament. Chrystus ustanawiając Kościół określił jego strukturę organizacyjną. Troskę o kierowanie tą wspólnotą powierzył wybranym przez siebie i odpowiednio przygotowanym aposto-

zadnym ludzkim ograniczeniem. Wierni natomiast mają obowiązek przyjmowania go w duchu posłuszeństwa samemu Bogu. „Kto was słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi” (Łk 10, 16).

Kościół – ustanowienie i zadania

Przymierza. Prorok Daniel zapowiadał: „Oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy ... Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przemienie” (Dn 7, 13–14). Natomiast prorok Zachariasz mówił, że Mesjasz ustanowi nowy porządek religijny: „On zbuduje świątynię Pańską i będzie nosił oznaki majestatu. Jako panujący zasiądzie na tronie swoim” (Za 6, 13). Te zapowiedzi spełniły się w czynach Chrystusa. Rozpoczynając publiczną działalność, Jezus gromadził wokół siebie ludzi, wobec których występował jako nauczyciel nowego porządku religijnego, wyraźnie różnego od nauczania świątyni jerozolimskiej. Wokół Jezusa zaczęła się skupiać wspólnota religijna kształtowana na zasadach ewangelicznych. Stała się ona zaczątkiem Kościoła, który w całej pełni ujawnił się w dniu zesłania Ducha Świętego. Od tego momentu rozpoczął on głoszenie Ewangelii wszystkim narodom, zgodnie z otrzymanym poleceniem: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie

lud. Oni oraz ich następcy mieli dalej prowadzić rozpoczęte przez Niego dzieło. Odchodząc do Ojca wyznaczył Szymona–Piotra, który, jak drugi Chrystus, sprawował najwyższą władzę nad Bożym ludem. W ten sposób dokonało się to, o czym mówił wcześniej: „Zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18). Ten hierarchiczny ustrój Kościoła – papież, biskupi, kapłani oraz wierni – ponieważ pochodzi z ustanowienia Chrystusa, nie zmienia się przez wieki. Pozostanie takim, aż do końca świata. Z woli Chrystusa Kościół spełnia misję: nauczycielską, pasterską i kapłańską. Urząd nauczycielski polega na przekazywaniu prawd zawartych w objawieniu Bożym oraz na autentycznym ich tłumaczeniu. Wynika z tego, że Kościół jest stróżem Pisma św. i Tradycji. Posługę nauczania w sposób nieomylny wykonują: papież i biskupi zebrani z nim na soborze. Pomocnikami biskupów w przekazywaniu wiernym prawd wiary są kapłani. Głoszenie Ewangelii należy do istotnych zadań Kościoła i nie może podlegać

Urząd pasterski wykonywany jest przez wydawanie zarządzeń i ustanawianie praw kościelnych. Mocą tego urzędu organizowane są struktury administracyjne – diecezje, parafie, ośrodki duszpasterskie, potrzebne dla lepszego posługiwania wiernym. „Bądźcie posłuszni przełożonym i bądźcie im poddani, bo czuwają nad duszami waszymi i zdadzą kiedyś z tego sprawę” (Hbr 13, 17).

Urząd kapłański odnosi się do sprawowania sakramentów świętych i uświęcania ludzi. Wykonują go ci, którzy przez przyjęcie święceń biskupich lub kapłańskich uczestniczą w kapłaństwie samego Chrystusa. Wynika to ze słów Jezusa: „Weźmiście Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22), oraz wypowiedzianych po ustanowieniu Eucharystii: „To czyńcie na Moją pamiątkę” (Łk 22, 19).

Kościół nazywamy często duchową matką, bo otacza nas troskliwie opiekuńczą miłością i stara się o nasze zbawienie. Winniśmy wobec niego okazywać szacunek, posłuszeństwo i wdzięczność, a w razie potrzeby stawać w jego obronie. Chrystus, przez ustanowienie Kościoła, objawił dobroć i miłość Boga do ludzi.

Ks. Antoni Gorzandt

Uśmiech wyborczy

Wiejski sklepik na Mazowszu w sobotnie przedwyborcze popołudnie... To swoiste lokalne centrum informacyjne i towarzyskie. Okoliczne drzewa i stupy oklejone plakatami kandydatów na posłów i senatorów. Przed jednym z nich zatrzymuje się jedna z tych „miałowych”, jak mówią chłopci. – Na kogo, Pani, tu głosować? – spod sklepu dobiega pytanie przedstawiciela wiejskiego elektoratu. – Na przyzwoitych ludzi – pada odpowiedź. – A czy tacy jeszcze są?! – zgłasza zasadniczą wątpliwość ogorzały mężczyzna. – Znam kilku – uśmiecha się „miałowa” w odpowiedzi... tylko nie widać ich na pierwszych stronach gazet.

Myszę, że ta autentyczna próbka dialogu wiejsko-miejskiego jest w pewien sposób reprezentatywna dla nastrojów rodaków przed tymi skumulowanymi wyborami. Wśród większości Polaków panuje bowiem dezorientacja, która ma dwa oblicza. Z jednej strony uwikłanie wielu spośród liderów politycznych (i nie tylko, bo przecież ryba psuje się od głowy) w szmerane układy polityczno-biznesowe sprawiło, że wyzerpuje się kredyty społecznego zaufania do nazwisk z czołówek gazet. Całkiem inna kwestia to – czy te medialnie nagłaśniane sprawy są wynikiem rzetelności dziennikarskiej i umiowania prawdy czy też tzw. zlecenia inspirowanego, nazwijmy to, „z drugiego siedzenia”. Kto na nim siedzi?... Te nazwiska nieznanym sprawców pewnie nieprędko pozna-

my... Torpedowanie lustracji, przez te wszystkie lata po okrągłym stole, swoje zrobiło. Lud spragniony igrzysk, bo z chlebem różnie bywało (rosnące bezrobocie), oglądał wtedy sceny jak z kina akcji. Oto niewygodny zniknął ze sceny politycznej w objęciach zamaskowanych osobników, którzy jednym szussem w kominiarkach obezwładniali jegomościa w kapeluszu. Niewygodny to taki, który ośmielił się być uczciwym, pokrzyżować lewe interesiki, powiedzieć prawdę... albo wypić kawę w przyzwoitym towarzystwie. Niejasna rola prokuratury w tych inscenizacjach politycznych czeka na wyświetlenie. Drugie źródło dezorientacji rodaków (a zwłaszcza rodaczek) to wpływ reguł reklamy i przestadzonych seriali. Niektórzy żyją już w świecie alternatywnym, gdzie oceny i wybory podlegają wyłącznie chwytom marketingowym. Tutaj już nie ma miejsca na rzetelną prawdę o świecie i człowieku. Śliczniejsze opakowanie wystarczy. Ładny krawat, błękitne oczy i słuszny wzrost wystarczą, by wybrać człowieka, który będzie decydował o losie naszych najbliższych? Zapominamy, że specjaliści od public relations stosują wszelkie możliwe tricki, by nas zwieść i uwieść. Socjotechnika i manipulacja to podstawy tego uwodzenia w spotach wyborczych... Gdy patrzę, z jaką naiwnością (która nie jest bynajmniej cnotą w dojrzałym wieku) i brakiem krytycyzmu oceniamy polityków deklarujących gotowość uprządkowania ojczystego domu – po prostu serce płacze. Nasze prababki głosem rozsądku ostrze-

gały w podobnych sytuacjach naiwne panny na wydaniu przed uwodzicielskimi sztuczkami kawalerów, którzy ani myśleli o ożenku, bo wystarczyła jednorazowa konsumpcja: „słowicze dźwięki w męczyzny głosie, a w sercu lisie zamiary” (Mickiewicz). Jedna z koronnych cnot moralności chrześcijańskiej, zwana roztropnością, która m.in. pozwalała oddzielić ziarno od plew, pozory od prawdy – zanika w świecie zdominowanym przez reklamę.

Reklama to łatwa i przyjemna dla zmysłów propozycja wizji świata, bez trudu, obowiązku i odpowiedzialności. Wolność wyboru zaś wiąże się z trudem dokonania właściwego.

– Kim jest ten X, przecież nikt go nie zna – usłyszałam oburzenie w głosie przedstawiciela tzw. inteligencji, w kontekście dyskusji wyborczych. Nie błyszczą na salonach, nieobecny na pierwszych stronach gazet, nie jest gładkiego oblicza, rzadko się uśmiecha. Ciężko i solidnie potrafi pracować – rekomendowali znający go ludzie. Ale czy to dziś właściwa rekomendacja na salo-

nach władzy i reklamy?

Czarujący uwodziciel bywa skuteczny, na bardzo krótką metę, ale czy będzie wierny? A ludzi wiernych ojczyźnie, ludzi odpowiedzialnych, ludzi ciężkiej i uczciwej pracy, ludzi odważnych i jednoznacznych tak bardzo dziś nam brakuje.

Ludzi prawdy, a nie lukrowanych pozorów, Polska dziś potrzebuje, aby przetrwać. Zadajmy sobie trud samodzielnego myślenia. Wtedy specjaliści od reklamy nie będą owieszają cynicznie i z pogardą: „wybory wygrywa się w pismach dla kucharek”.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

Poświęcenie kościoła w Bemowie Piskim

„Działo się to 9 września Roku Pańskiego 2005, kiedy na Stolicy Piotrowej od roku zasiadał Jego Świątobliwość Ojciec Święty Benedykt XVI – rodem z Niemiec, Ordynariatem Wojska Polskiego od roku zarządzał Jego Ekscelencja Tadeusz Płóski, Biskup Polowy Wojska Polskiego.

Tego dnia, a był to piątek po 23 Niedzieli Zwykłej, przybył do Parafii Świętego Brata Alberta Chmielowskiego Jego Ekscelencja Biskup Polowy Wojska Polskiego i dokonał uroczystego poświęcenia nowo wybudowanego kościoła pod wezwaniem Świętego Brata Alberta” (z Aktu poświęcenia kościoła świętego brata Alberta Chmielowskiego w Bemowie Piskim).

Uroczystość poświęcenia świątyni połączona została z Nawiedzeniem Obrazu Pana Jezusa Miłosiernego pelegrynującego po diecezji etckiej. Mszę św. celebrowali biskup Romuald Kamiński z diecezji etckiej oraz Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płóski.

Kazanie wygłosił Biskup Polowy WP, który powiedział m.in. „Spośród miejsc, gdzie gromadzą się ludzie, świątynia jest miejscem szczególnym. Jest to bowiem przestrzeń doznawania obecności miłosiernego Boga”. Kaznodzieja sięgając do tekstów Pisma Świętego ukazał, że świątynia jest miejscem, które Bóg bierze w Swe posiadanie, gdzie wysłuchuje modlitw i udziela Swych task. „Świątynia – mówił kaznodzieja – jest miejscem, gdzie Bóg okazuje swoje miłosierdzie”. Zwracając się do parafian biskup mówił: „Mieszkańcy Bemowa Piskiego w tej świątyni będą mogli doświadczyć, zakosztować miłości miłosiernej Boga. Nie tylko mieszkańcy, lecz także żołnierze przybývający tutaj na ćwiczenia do Ośrodka Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych”. Biskup Płóski podziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania świątyni. Powiedział: „Dzisiejsza uroczystość jest okazją, aby podziękować ludziom. Jako Pasterz Diecezji Wojskowej pragnę wyrazić wdzięczność Wam wszystkim, którzy nie szczędziliście środków materialnych, czasu, Waszych zdolności i umiejętności. Swój duży wkład w powstanie tej świątyni mają ksiądz proboszcz, architekci i inżynierowie, wykonawcy i logiści oraz wielu innych. Wam wszystkim niech Bóg da doświadczyć swego ogromnego miłosierdzia”.

Po poświęceniu świątyni został odczytany i podpisany akt jej poświęcenia. W uroczystości wzięli udział m.in. gen. bryg. Witold Poluchowicz – dowódca 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej, gen. bryg. Franciszek Kochanowski – dowódca 1. Mazurskiej Brygady Artylerii, pptk Marek Marcińczyk – dowódca Ośrodka Poligonowego Wojsk Lądowych, władze administracyjne i samorządowe powiatów etckiego i piskiego, księża kapelani z sąsiednich garnizonów oraz kapłani z sąsiednich parafii.

Po Mszy św. biskup Romuald Kamiński odczytał akt zawierzenia przed obrazem Pana Jezusa Miłosiernego „Jezu ufam Tobie”.

Ks. mjr Zbigniew Kępa





Kronika Diecezji Wojskowej

Zegrze

Grupa kilkudziesięciu żołnierzy i rodzin z parafii wojskowej w Zegrzu pielgrzymowała 17 września 2005 r. do Sanktuarium Matki Bożej Błogosławiającej w Licheniu. Pielgrzymom z Zegrza towarzyszył ks. ppłk Zenon Surma CMF, proboszcz parafii wojskowej. Pątnicy uczestniczyli w odświeżeniu Cudownego Obrazu, we Mszy św. koncelebrowanej oraz w Nabożeństwie Drogi Krzyżowej na licheńskiej Kalwarii, która wznosi się na wysokość 30 metrów. Pielgrzymi zwiedzili Sanktuarium i tereny przyległe. Weszli także na taras widokowy na wysokość 114 m. Centralnym punktem pielgrzymki była Msza św. celebrowana w Bazylice Licheńskiej pod przewodnictwem ks. ppłk. Surmy w intencji honorowych dawców krwi przybyłych na III Pielgrzymkę Regionu Wielkopolski ze swoim duszpasterzem diecezjalnym ks. kan. Mirosławem Frankowskim. Homilię wygłosił o. Krzysztof Gierat, prowincjał Ojców Klaretynów. We Mszy św. uczestniczyło ponad 5 tys. pielgrzymów.

rch

Siedlce

Uroczystość poświęcenia zrekonstruowanej figury Matki Bożej Błogosławiającej Miastu znajdującej się we wnętrzu kościoła garnizonowego pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Siedlcach odbyła się 25 września 2005 r. Figurę poświęcił ks. płk Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny Biskupa Polowego WP podczas Mszy św.

W uroczystości uczestniczyli m.in. dr Henryk Brodowski – Starosta Siedlecki, Zbigniew Rzewuski – Wiceprezydent Siedlec, żołnierze na czele z mjr. Wiesławem Telackim, dowódcą 1. Siedleckiego Batalionu Rozpoznawczego, kombatanci, wierni parafii wojskowej, a także osoby, dzięki którym figurę zrekonstruowano. Proboszczem parafii wojskowej w Siedlcach jest ks. mjr. Andrzej Dziwulski.

W nocy z 10 na 11 czerwca 2005 r. figura Matki Bożej została sprofanowana. W dniu 12 czerwca 2005 r. wierni parafii wojskowej modlili się w duchu ekspiacji za ten czyn, przepaszając Boga za grzechy, prosząc o taskę nawrócenia i przemianę serc sprawców.

Według ustnej tradycji figurę Matki Bożej Błogosławiającej Miastu ufundował mieszkaniec Siedlec pochodzenia żydowskiego, który cudownie został ocalony w czasie okupacji niemieckiej.

rch

Warszawa

22 września 2005 roku o godz. 18.00 w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w Warszawie została odprawiona Msza święta w intencji, poległych i pomordowanych żołnierzy AK Obwodu Lwowskiego. Mszę świętą sprawował i homilię wygłosił ks. mjr Paweł Piontek. Przypomniawszy zgromadzonym o tragicznych wydarzeniach, które miały miejsce we Lwowie już od pierwszych dni II wojny światowej. Lwów był wielokrotnie bombardowany, zmobilizowano mieszkańców do czynnego oporu. Niestety po kilkunastu dniach wojska sowieckie zadały „cios w plecy”, wkraczając od wschodu na polską ziemię. Na Mszy św. obecne były poczty sztandarowe: Armii Krajowej Okręgu Lwowskiego – jedyny na Mazowszu oraz Sztandar Liceum Ogólnokształcącego nr XIV im. Stanisława Staszica w Warszawie.

pp

Kętrzyn

21 września 2005 r. parafia personalna Straży Granicznej w Kętrzynie przeżywała swój doroczny odpust. Uroczystą Mszę św. sprawowali kapłani ziemi kętrzyńskiej pod przewodnictwem ks. dr Kazimierza Żuchowskiego. Na początku Mszy św. ksiądz kapelan odczytał słowo Biskupa Polowego gen. bryg. Tadeusza Płoskiego skierowane do funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Straży Granicznej. Homilię wygłosił dziekan dekanatu kętrzyńskiego ks. kan. Leszek Kuczyński, w której analizując życie św. Mateusza ukazał aktualność zaproszenia Jezusa Chrystusa do świętości, do świętego życia. Wskazał świętość jako najlepszy fundament codziennej służby funkcjonariusza. Codzienny trud podejmowany w życiu osobistym i w służbie zawsze prowadzi do świętości i sukcesów.

wk

Gliwice

Ks. kmdr Leon Szot, Kanclerz Kurii Polowej poświęcił 17 września 2005 r. w Gliwicach sztandar Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej. Nowy sztandar płk. Jarosławowi Janczewskiemu, dowódcy Oddziału Specjalnego ŻW wręczył gen. dyw. Bogusław Pacek, Komendant Główny ŻW. W liście skierowanym do płk. Janczewskiego Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski napisał m.in.: „Każda uroczystość związana z wręczeniem i poświęceniem sztandaru jest szczególnym dniem dla żołnierzy, którzy pod znakiem tego sztandaru będą przeżywać najważniejsze chwile swojej służby wojskowej”. W uroczystości uczestniczyli m.in. gen. dyw. Edward Gruszka, ks. płk January Wątroba, dziekan Wojsk Lądowych, ks. ppłk Stefan Zdasienią, proboszcz parafii wojskowej w Gliwicach i ks. kpt. Stanisław Garbacik.

rch

Lidzbark Warmiński

24 września o godzinie 11.00 w Lidzbarku Warmińskim z udziałem Biskupa Polowego WP gen. bryg. Tadeusza Płoskiego odbyła się uroczystość nadania imienia ulicy Waldemara Milewicza, wieloletniego korespondenta wojennego TVP, absolwenta miejscowego liceum ogólnokształcącego. Uroczystość zorganizowały władze samorządowe Lidzbarka Warmińskiego z inicjatywy mieszkańców miasta.

Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski uczestniczył także w uroczystościach 60. rocznicy powstania Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka w Lidzbarku Warmińskim. Ordynariusz Polowy celebrował Mszę św. w Kościele Św. Apostołów Piotra i Pawła i wygłosił do absolwentów oraz profesorów tegoż liceum okolicznościowe kazanie.

Absolwenci liceum spotkali się w auli szkoły, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości. Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski uczestniczył w spotkaniu swojej klasy maturalskiej. Wraz ze swoimi koleżankami i kolegami odwiedził emerytowaną wychowawczynię profesor Michalinę Łazukę.

zjk

Darłowo

23 września 2005 roku swoje święto obchodziła 29. Eskadra Lotnicza w Darłowie. W tym roku mija 40 lat od utworzenia w jej składzie Sił Zwalczania Okrętów Podwodnych. W intencji lotników morskich i ich rodzin została odprawiona okolicznościowa Msza św. w kościele darłowskim pw. św. Jerzego.

Tego dnia kmdr por. pilot Wiesław Cuper – pracujący obecnie w bazie NATO w Ramstein dokonał odświeżenia obrazu św. Jerzego, a ks. prałat kmdr Bogusław Wrona – Dziekan Marynarki Wojennej dokonał jego poświęcenia. Obraz został ufundowany przez parafię wojskową do zabytkowego kościoła, który używany jest na potrzeby duszpasterstwa wojskowego od oo. franciszkanów z Darłowa. Dzieło wykonała pani Jolanta Łączak z Gdyni-Oksywiu.

We Mszy św. koncelebrowanej uczestniczyli pod przewodnictwem Dziekana Marynarki Wojennej księdza proboszczowie z Darłowa i Darłówka oraz proboszcz Garnizonu Darłowo. Na Mszy św. zgromadzili się oprócz wojska przedstawiciele władz samorządowych powiatu i gminy, kombatancki, komendanci Straży Granicznej i miasta Darłowa, 18. Drużyna Harcerska im. Ratowników Morskich z Dąbek, rodziny wojskowe i mieszkańcy Darłowa.

Okolicznościową homilię wygłosił ks. kmdr ppor. dr Henryk Sofiński – proboszcz Garnizonu Darłowo. Po Mszy św. lotnicy darłowscy spotkali się na uroczystej zbiórce przed ratuszem darłowskim. Gośćmi honorowymi byli wiceadmirał Tomasz Mathea oraz kontradmirał Zbigniew Smolarek. Odbyły się ponadto pokazy sprzętu ratownictwa morskiego oraz piknik lotniczy. **hs**



MULTINATIONAL DIVISION
Central - South
Camp Echo, Irak

Diwanija, wrzesień 2005

Drogi Księżo Biskupie Generałe,

Pragnę złożyć na ręce Księdza Biskupa Polowego serdeczne pozdrowienia, które żołnierze 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej przesyłają z Iraku dla Duszpasterstwa Wojskowego. Pomimo tak dużej odległości, która nas obecnie dzieli, nadal odczuwamy powiew Polskości płynący z naszych rodzinnych stron. Każdego dnia wracamy myślami do regionu, w którym na co dzień pracujemy, mieszkamy, z którego pochodzimy. Ma to dla nas olbrzymie, emocjonalne znaczenie.

Szanowny Księżo Biskupie, posługa duszpasterska kapelanów wojskowych zawsze stanowiła i nadal stanowi dla nas silne wsparcie duchowe. Ma to szczególne znaczenie w wykonywaniu codziennej służby i realizacji zadań stojących przed żołnierzami 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej.

Dobre wzorce staramy się przenosić na tutejszy grunt. Nasza dywizja nawiązała kontakty z przedstawicielami zarówno lokalnej administracji oraz przywódcami duchowymi w prowincjach Babil, Kadisja i Wasit. Stanowią one dla nas podstawę dalszych działań na rzecz pokoju i rozwoju państwa irackiego.

Dzięki posłudze kapelanów wojskowych w naszych bazach w Iraku żołnierze mają możliwość uczestnictwa w życiu sakramentalnym Kościoła. Stanowi to dla nich czas zadumy i refleksji, jakże ważny podczas trudów misji. W imieniu moich żołnierzy pragnę za to szczególnie podziękować Księdzu Biskupowi.

Szanowny Księżo Biskupie, proszę o przyjęcie wyrazów najwyższego szacunku i jeszcze raz gorących pozdrowień z równie gorącego Iraku, które proszę także przekazać swoim współpracownikom.

Z poważaniem
gen. dyw. Piotr CZERWIŃSKI

Dowódca Wielonarodowej Dywizji
Centrum Południe

Maków Mazowiecki

Uroczystość odsłonięcia Pomnika „Chwała Poległym Saperom” i nadania parkowi miejskiemu nazwy „Park Sapera” odbyła się 18 września 2005 r. w Makowie Mazowieckim. Monument poświęcił ks. kmdr Leon Szot, Kanclerz Kurii Polowej. Uroczystość odbyła się w ramach obchodów 60. rocznicy operacji rozminowywania kraju.

Mszy św. polowej na Rynku przewodniczył ks. kmdr Szot. W kazaniu ks. płk Krzysztof Wylęzek, kapelan polskich saperów powiedział, że saperzy, którzy oddali życie podczas rozminowywania kraju, uświęcili tę ziemię własną krwią. Podkreślił, że uczynili to z miłości do Ojczyzny. „To dzięki ich krwi zmujemy stąpać po bezpiecznej ziemi ojczyściej i ziemi makowskiej” – powiedział. Dodał, że „pamięć to źródło wolności narodu; gdy zniknie pamięć, utraci się wolność”. Zaapelował, by pamięć o tragicznych dniach rozminowywania przekazać następnym pokoleniom. **rch**

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.opoka.org.pl

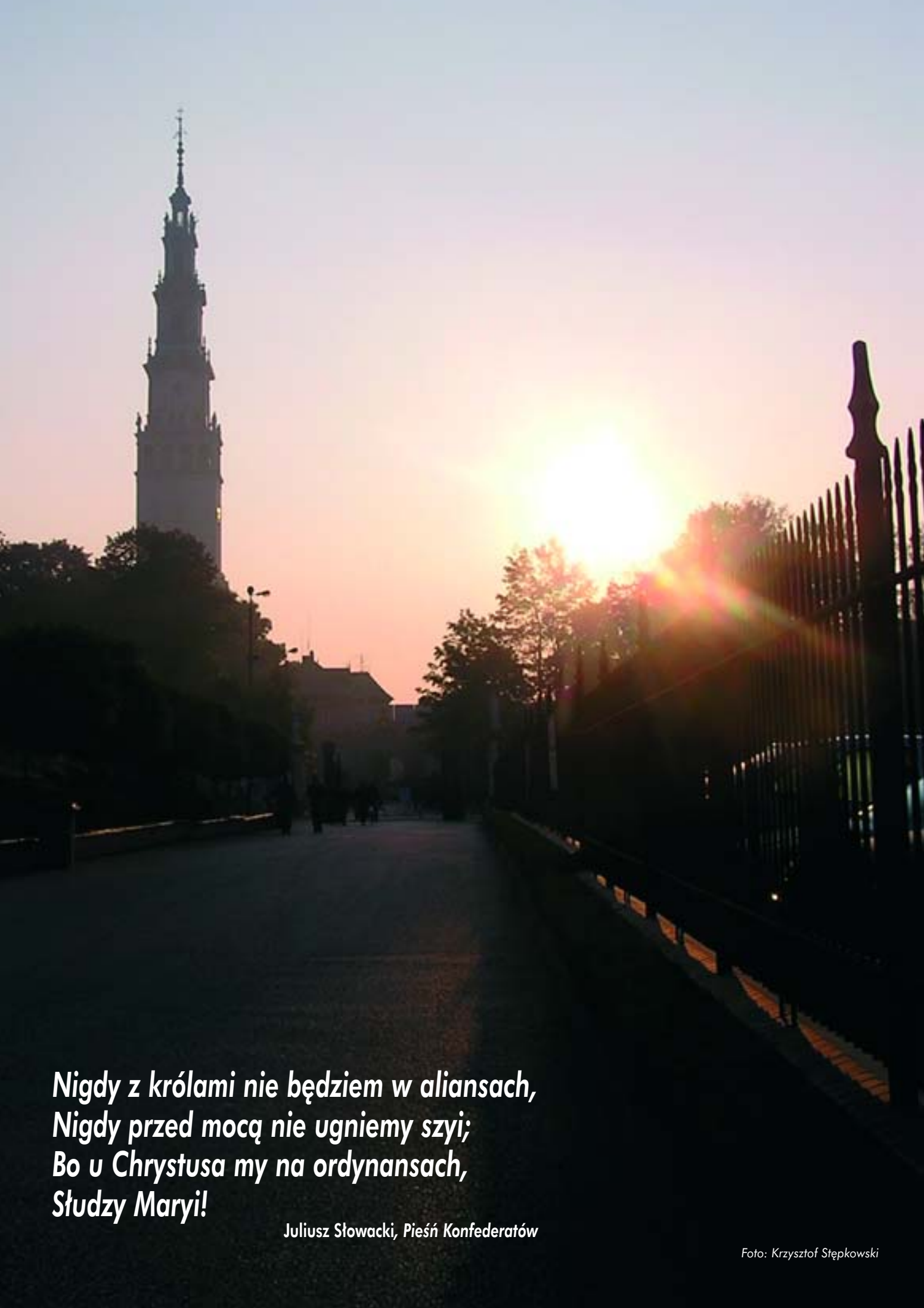
„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkietta.

Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37,

e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; www.ordynariat.opoka.org.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.



***Nigdy z królami nie będziem w aliansach,
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi;
Bo u Chrystusa my na ordynansach,
Słudzy Maryi!***

Juliusz Słowacki, *Pieśń Konfederatów*

Foto: Krzysztof Stępkowski